

lewa ojczyzna żołnierza — do rządu, który żołnierza reprezentuje na zewnątrz, który z niego wszelkie troski polityczne zdejmuje i daje poczucie zrozumiałe celu, dla którego krew się daje.

Dawałem temu wyraz w formie bardzo dosadnej w głównym naczelnictwie armii austro-węgierskiej, gdzie parokrotnie oświadczałem, że pozostawanie w szeregach obcej — niepolskiej — armii bez wyraźnego nakazu własnej polskiej władzy politycznej jest tak ciężkim i trudnym do zniesienia, że z każdym dniem staje się to bardziej niemożliwym dla ludzi z zaboru rosyjskiego.

Że, o ileby Królestwo miało reprezentację polityczną, uznaną przez oba państwa okupacyjne, sprawa byłaby zupełnie rozstrzygnięta. Dawałem po temu drastyczne przykłady, mówiąc, że gdyby mi w czasie wojny rząd mój nakazał czyścić buty, tobym to z całą nieumiejętnością czynił, gdyby kazał wstąpić do armii Syngalezów czy Botokudów, uczyniłbym to również bez wahania. Odwrotnie zaś — przy braku rządu własnego nie mogę nie dawać wyrazu w swym postępowaniu, że po to poszedłem na wojnę, by moja ojczyzna swój własny rząd miała.

Ten zasadniczy stosunek do głównego zagadnienia politycznego w życiu żołnierza zachowuję dotychczas i z chwilą uformowania czegoś, co jest polską władzą rządową, natychmiast zwrócę się do niej ze swymi powolnymi służbami.

W oczekiwaniu, że wtedy będę mógł odnowić dawną znajomość z Panem Rektorem, proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję.

J. Piłsudski.

MEMORIAŁ O ORGANIZACJI WERBUNKU DO POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ

Józef Piłsudski po przyjeździe w dn. 15 XII 1916 r. do Warszawy, rozpoczął cały szereg rozmów w sprawach wojskowo-politycznych zarówno z działaczami politycznymi jak i z przedstawicielami państw centralnych. Ponieważ jedną z najpilniejszych spraw, którą w związku z aktem 5 listopada pragnęli Niemcy zrealizować, była sprawa tworzenia wojska polskiego, Piłsudski w memoriale o organizacji werbunku przedstawia swój pogląd na to zagadnienie, kładąc stanowczy nacisk na zapewnienie samodzielności i polskości mającego się tworzyć wojska.

Zacytowany w tekście memoriał skierowany w dn. 26 XII 1916 r. do gen. Hansa Hartwiga Beselera opublikowany został po raz pierwszy w IV t. «Pism — Mów — Rozkazów» jednakże w odmiennej redakcji. W przypisach do wymienionego tomu na str. XX znajduje się uwaga, iż memoriał ten został zredagowany na podstawie szczegółowych wskazówek Piłsudskiego przez Juliana Stachiewicza po polsku, później przetłumaczony na język niemiecki. Opublikowany został w aneksach książki Lipeckiego (Ireny Panenkowej): «Legenda Piłsudskiego» (str. 141—151, wyd. II) jak ona podaje — według egzemplarza, otrzymanego z Departamentu wojskowego N. K. N.; prawdopodobnie jest to przekład z niemieckiego na polskie, a więc redakcja wtórna. Wobec tego wydawcy sięgnęli do archiwów i znaleźli tam dwie redakcje: pierwszą, pisaną ręką Juliana Stachiewicza z poprawkami Piłsudskiego i drugą już wykończoną w papierach Tymczasowej Rady Stanu, dostarczoną przez kapitana Stefana Pomarańskiego. Tę ostatnią redakcję przyjęto jako podstawę do ogłoszenia tekstu «memoriału».

W papierach Kazimierza Świtalskiego znajduje się ten sam dokument jeszcze w odmiennej redakcji. Ma on wszystkie cechy czystopisu ostatecznego. Wskazuje na to nagłówki, w którym jest podany Józef Piłsudski jako autor memoriału i pełna data 26 grudnia 1916 r. Tekst ten miał służyć jako podstawa do przekładu na język niemiecki, o czym świadczą to, że w kilku miejscach w nawiasach podane są terminy niemieckie, które miały być w tłumaczeniu użyte.

Porównując tekst wydrukowany w «Pismach — Mowach — Rozkazach» z dostarczonym przez Kazimierza Świtalskiego dokumentem, należy dojść do przekonania, iż ten ostatni tekst jest poprawniejszy. Terminologia w nim jest o wiele bliższa myślom, które mógł wiedzieć żywić Józef Piłsudski, zdania są jaśniejsze, styl bardziej prawidłowy, a co najważniejsze nie ma w nim zdań, które wypaczają sens, co powstało zapewne wskutek błędów przy przepisywaniu.

Do

ces. niem. Generalnej Gubernii

w Warszawie.

Memoriał niniejszy porusza ogólne zasady, jakimi moim zdaniem przy przystępowaniu do organizacji armii polskiej kierować się należy, nie podnosi zaś żadnych szczegółów. Szczegółowe plany bowiem zależeć muszą od specjalnych umów, muszą uwzględniać zamiary i plany już zrobione, ja zaś pracowałem, ani tych zamiarów, ani praktycznych pomysłów w stosunku do mającej powstać armii zupełnie nie znając.

Przy rozpatrywaniu kwestii wojska polskiego biorę pod uwagę następujące punkty wyjścia:

1) Wojsko musi być uformowane jak najszybciej i jak najliczniejsze.

2) Formowanie i wyszkolenie wojska musi się odbyć tak, aby mimo krótkiego czasu było ono wzorowe pod względem moralnym i techniczno fachowym.

Rozpocząć formowanie wojska, jeżeli mają być spełnione powyższe warunki, a kompletowanie wojska ma się odbywać drogą werbunku ochotników, można wówczas, kiedy idea wojskowa jest w całości narodu popularna. — Dziś zaś tak nie jest, a powodem tego są długotrwałe warunki życia społeczeństwa pod zaborem rosyjskim, gdzie od lat z górą 80 nie było własnego wojska, wszelkie tradycje wojskowe i próby wytworzenia choćby pośrednich wartości militarynych były przez rząd rosyjski stale prześladowane i niszczone, służba zaś w armii rosyjskiej była przez Polaków znienawidzona i pogardzana.

Legiony polskie, jakkolwiek w tym stanie psychicznym wprowadziły wyłom, nie potrafiły jednak i nie mogły zmienić go wśród ogółu społeczeństwa, były bowiem zbyt nieliczne, a przy tym miały kontakt ze społeczeństwem utrudniony, poza tym, będąc zbyt ściśle związane z armią obcą, nie były uważane za własne wojsko bez zastrzeżeń. Zrobiły one popularnym żołnierza, jako człowieka, nie zaś wojsko.

To też zaledwie bardzo nieliczna część społeczeństwa rozumie dziś ideę wojskowości i chętnie do służby wojskowej, mając gwarancję służby dla własnej sprawy, by się wciągnęła. Garstka ta niewątpliwie rozszerzyłaby obecnie w Legionach istniejące kadry; wzięcie jej jednak spowodowałoby odsunięcie od społeczeństwa czynników, najbardziej do propagowania wojskowości się przyczyniających, a co za tym idzie, możliwość bardzo słabego późniejszego wzrostu armii polskiej.

Musi być zatem, przed rozpoczęciem formowania wojska na większą skalę, przeprowadzona praca przygotowawcza, której celem byłoby wytworzenie popularności dla idei wojskowej i wszystkich spraw z wojskiem związanych. Bez zdobycia tej popularności sprawa wytworzenia armii nie poruszy się ani na krok naprzód; odwrotnie zaś, przy jej zyskaniu, upoważni ona do przedsięwzięcia środków, które teraz są nie do pomyślenia.

Przy wyborze metody tej pracy musi się wziąć pod uwagę, przystosować do niej i wyzyskać charakterystyczne cechy psychiczne narodu polskiego, które, podobnie jak podniesiony wyżej brak zrozumienia dla spraw wojskowych, są następstwem długoletnich rządów rosyjskich:

1) Polacy są nieufni w stosunku do każdej biurokracji i zawsze są skłonni do przeprowadzania każdej pracy samodzielnie, bez współdziałania jakichkolwiek urzędów.

2) Polacy nie są zorganizowanym narodem, wobec czego znaczy u nich więcej nastrój, aniżeli rozumowanie i argumenty; sztuką rządzenia Polakami jest zatem wzniesienie odpowiednich nastrojów.

Cechy te wytwarzają nadzwyczajne przeszkody dla tworzenia wojska nawet wtedy, gdyby wszelkie polityczne warunki temu sprzyjały. Przeszkody te są zwiększone sytuacją, którą obecnie przeżywamy. Na zwiększenie ich składają się następujące przyczyny:

1) Polska w tej wojnie nie jest jednolitą w poglądach i uczuciach. Gdy jedna część społeczeństwa oczekuje poprawy swego losu od zwycięstwa mocarstw centralnych, druga drży przed powrotem Rosji i obawia się zemsty za wszelkie współdziałanie z mocarstwami centralnymi. Nadzwyczajnie więc łatwo wykorzystać w tych warunkach najmniejszy nawet błąd dla zwiększenia bierności, czyli tzw. neutralności polskiej.

2) Polska ma do czynienia z dwoma mocarstwami, wobec czego przeprowadzenie każdej sprawy w stosunku do Polski nie jest jednolitem i znacznie się komplikuje.

3) Przy wojskowym zarządzie krajem okupowanym wszelkie zarządzenia opierają się na lokalnych organach obu państw okupacyjnych, które to organy zarówno z powodu swej obcości, jak i z powodu koniecznych ciężarów nakładanych na ludność nie są i nie mogą być popularne. Niepopularność tę podnosi jeszcze fakt, że przez długi okres czasu władze okupacyjne rządziły Polską, jak zdobytym krajem nieprzyjacielskim, wywołując stąd patrzanie na nie, jak na ciemiężących zwycięzców; ten punkt widzenia, który wyrobił się w ciągu dwóch lat, nie da się zmienić w jednym dniu, zwłaszcza, że zewnętrzny charakter rządów okupacyjnych nie może być zmienionym.

4) W ogólnym poczuciu ludności istnieje przekonanie o niedostatecznej prawowitości stanu obecnego, co pociąga za sobą uważanie każdej pracy za przejściową, zmienną, nie mającą trwałych podstaw.

Z powyższego wynika że:

1) cała akcja wstępna polegać musi na wyrobieniu nastroju w wielkim stopniu przez pobudzenie uczuć,

2) że musi ona być prowadzona przez samych Polaków. Rozpocząć się ona bowiem musi od przełamywania wewnętrznych uprzedzeń i podejrzeń, do czego potrzebne jest zupełne zaufanie ze strony społeczeństwa dla osób, akcją tą kierują-

cych, przy czym wytyczną dla pracy musi być kierowanie się raczej intuicją, niż rozumowaniem logicznym, opartym na teoretycznym i praktycznym znawstwie urządzeń odpowiednich w krajach o starej i ugruntowanej kulturze państwowej; do tego zaś konieczna jest tak gruntowna znajomość stosunków i nastrojów, jaką posiadać mogą tylko ludzie miejscowi.

Im mniej wmieszane w to będą władze okupacyjne, tem będzie to lepiej dla samej sprawy, dla władz okupacyjnych i dla następnych kroków, podjętych na szerszą skalę, które z natury rzeczy bez udziału i żywej pomocy rządów i armii obu państw centralnych przeprowadzone być nie mogą.

Całą akcję wyrobienia popularności dla idei wojskowej i w łączności z tem rozpoczęcia rekrutacji ochotniczej, przeprowadzić mogą Polacy:

- 1) przez wojsko tj. Legiony,
- 2) z pomocą środków cywilno-politycznych.

Działanie przez wojsko polegać by musiało na wywieraniu wpływu przez samo istnienie, przez stosunki towarzyskie, przez rozmowy, któreby pobudzały u młodych ludzi ambicje wojskowe, urok życia wojskowego. W narodach, żyjących własnym życiem państwowym, już w czasie pokojowym nie ma niemal rodziny, z którejby ktoś w wojsku nie służył, nie wyniósł z niego mnóstwa tematów rozmów, ambicji wojskowej, zamiłowania do służby, zrozumienia jej, jako zaszczytnej formy spełniania obowiązku wobec ojczyzny. Działa to mimowoli agitująco na otoczenie, zwłaszcza jeżeli ten żołnierz wraca do domu otoczony aureolą chwały i bohaterstwa. W Polsce wprawdzie również w bardzo wielu rodzinach byli wojskowi, ale powracający do domu z przekleństwem i nienawiścią do armii obcej, w której pod przymusem musieli pełnić przykrą i poniżającą służbę.

Legiony polskie są zatem jedynym materiałem wojskowym, mogącym być pomocą jako czynnik agitujący w stosunku do społeczeństwa. Legiony w dzisiejszej swojej formie posiadają w narodzie polskim wiele popularności, która polega na:

- 1) zgodności z tradycją, drzemiącą w duszach ludzkich o powstawaniu żołnierza polskiego samodzielnie, bezpośrednio z ludności cywilnej, jako emanacji dążenia do swobody bez wszelkiej pomocy maszyny państwowej, która od stu lat spoczywa wszędzie w Polsce w rękach obcych;

- 2) na niespodziance, która polega na tem, że wbrew wszelkim oczekiwaniom pokazał żołnierz w Legionach to, co uznawano powszechnie za niemożliwość w obecnym wieku,

mianowicie stał się własnymi siłami wartością militarną. Podbija to wyobraźnię ludzką i stwarza dla wojska korzystną legendę;

3) na ogromnej łatwości towarzyskiej legionistów w stosunku do otoczenia, które przy szerokiej ciekawości ludzi do spraw wojny i zjawisk wojennych czyni z legionistów doskonałych popularyzatorów wojska i wojskowości w ogóle, a także i jakgdyby urodzonych fachowców polskich w niezrozumiałych dla ludności cywilnej sprawach wojskowych.

Aby jednakże mogły być Legiony użyte jako materiał propagujący ideę wojskowości polskiej, musiałyby być usunięte dotychczas istniejące wady, które wywoływały stale wśród legionistów samych rozgoryczenie, jako nieodpowiadające ani ich ambicjom, ani honorowi żołnierskiemu, dla narodu zaś były powodem niepopularności, stałych zastrzeżeń i abstynencji w stosunku do Legionów.

1) Zasadniczym tego powodem był fakt, że w ciągu wojny zmieniała się ciągle polityka w stosunku do Polski, a w łączności z tym i do Legionów; żołnierz, nie znając istotnych powodów, odczuwał dokonywane na sobie ciągle eksperymenty, które, ponieważ wielokrotnie nosiły na sobie wyraźną cechę niszczenia ideału, dla którego ochotnicy do Legionów się zaciągali, mianowicie służby w wojsku polskim dla czysto polskich celów, wytwarzały stałą nieufność i zniechęcenie, obniżając w ten sposób moralny stan wojska i sprowadzając w swoich zewnętrznych objawach na ludzi patrzących z boku wrażenie wojska politykującego.

2) W związku z tem była niepopularna w Legionach ich zależność prawna od innego państwa, dzięki czemu Legiony znajdowały się często w przykrej rozterce dzięki obowiązкови wykonania zarządzeń sprzecznych z ich sumieniem.

3) Dalej niepopularnymi są elementy obce Królestwu, a więc oficerowie obcych armii, którzy z jednej strony byli niejako zaprzeczeniem faktu powstawania żołnierza polskiego samodzielnie, z drugiej zaś, nie znając społeczeństwa i nie mając wobec narodu żadnej odpowiedzialności, gospodarowali Legionami nie tylko pod względem wojskowym, do czego byli przeznaczeni, ale również pod względem politycznym, biorąc na siebie reprezentację polityczną Legionów wobec państw centralnych i narodu.

4) W żołnierzu legionowym wyrosły w czasie długiej służby w polu, istniejące w ogóle wśród polskich żołnierzy ambicje wojskowe do wysokiego poziomu. Dla społeczeństwa ta ambicja i wartość żołnierza stanowiła najważniejszy czynnik

sympatii i szacunku dla legionistów. Z tego względu niepopularnym jest każdy legionista, który nie jest właściwym żołnierzem, nie był w polu i nie wytwarzał tego, co stanowi wartość militarną; niepopularność ta potęguje się wskutek tego, że obstawienie funkcji pomocniczych i tyłowych nadmierną ilością ludzi robi wrażenie dekowania się ich i uchylania od służby na froncie.

5) Warunki powstawania i życia Legionów wytworzyły silniejszym, niż w innych wojskach, patriotyzm oddziałów («Korpsgeist») i ambicje w kierunku zyskania im sławy. Weszło to już do tradycji żołnierzy i jest przez nich szanowane, jako najcenniejszy skarb ich dumy żołnierskiej. Na spotęgowanie tego uczucia wpływają następujące czynniki: poszczególne jednostki były formowane niezależnie od siebie w różnych warunkach i z różnego materiału; większość żołnierzy rozpoczęła służbę jako żołnierze, służbą w polu dorabiając się stopni oficerskich i awansów, dzięki czemu żołnierze są z nimi zżyci tak silnie, jak w żadnej armii; każda z jednostek legionowych przeżywała chwile zaszczytne i chwalebne; oficerowie, mając mniej wykształcenia teoretycznego i regulaminowego, niż oficerowie armii regularnych, wkładali w służbę swoją znacznie więcej indywidualności zarówno w zakresie organizacji, jak i pracy wojennej; wreszcie w codziennym życiu każdy oddział stwarzał mnóstwo faktów podniecających w żołnierzu ambicję i poczucie honoru. Cechy te tym bardziej się wzmacniały, że żołnierz wielokrotnie ze strony czynników zewnętrznych był poniżany, dobra sława szarpana, ambicja obrażana. Nic też dziwnego, że żołnierze każde nieuszanowanie tej ich tradycji i patriotyzmu oddziałowego uważają za krzywdę.

Praktycznie, aby Legiony uczynić zdolnymi do popularyzowania idei wojskowości, musiałyby nastąpić:

1) Oddanie ich w rozporządzenie tworzącej się Rady Stanu,

2) Ogłoszenie, że przystępuje się do zorganizowania pierwszego korpusu polskiego bez określania publicznego dalszych formacji i planów organizacji wojska.

3) Użycie do tego prawie wyłącznie oficerów i żołnierzy legionowych, do czego, zdaniem moim, siły techniczne Legionów są w zupełności wystarczające.

4) Postawienie na czele ludzi popularnych i mających za sobą legendę.

5) Dyslokacja Legionów w kraju w odpowiednich miejscowościach tak, aby istniała łatwość promieniowania ich wpływu. Dyslokacja ta musiałaby się liczyć z wartością danych

punktów jako ośrodków agitacyjnych, ilością żyjącego tam materiału ludzkiego, zdatnego do służby wojskowej, i łatwością zaagitowania go. Jako przykład podam dwie uwagi:

a) gubernia Łomżyńska zawsze stanowiła w Królestwie polską Beocję, ośrodek, który żył życiem własnym, absolutnie nie promieniował swym wpływem na resztę Królestwa, — odwrotnie, sam szukał wskazówek i wytycznych dla życia ideowego i politycznego z zewnątrz; ponadto jest to gubernia stosunkowo bardzo silnie przez wojnę zniszczona i wyludniona. Dlatego też rozlokowanie tam oddziałów legionowych może zaagitować bezpośrednio otoczenie, nigdy zaś nie wpłynie na zmianę nastroju w całości Królestwa.

b) Nałęczów, w którym stoi obecnie 6 p. p., należy do okolic, gdzie były formowane legiony polskie po stronie rosyjskiej i gdzie zostawiły one swoją tradycję. Dlatego też pobyt obecny Legionów w tym punkcie może zanulować poprzednie wpływy, żadnych jednakże realnych korzyści nie da.

6) Częste urlopowanie żołnierzy do ich rodzin specjalnie na wieś, gdzie niechybnie wywrą wpływ większy, jako swój człowiek, niż najwymowniejszy mówca werbunkowy naznaczony z zewnątrz.

7) Postawienie jako zasady, że żołnierz nie miesza się do polityki wewnętrznej i działa na otoczenie jedynie przez swe towarzyskie stosunki.

8) Usunięcie od zetknięcia ze społeczeństwem i od pracy propagatorskiej wszystkich oficerów, którzy na wojnie nie byli i reprezentują przed społeczeństwem nie tężyznę i ducha żołnierskiego, lecz właśnie niepopularne funkcje polityczne wojska.

9) Wyłączenie tych wszystkich ludzi ze stanu wojskowego («Soldatenstand») i utworzenie specjalnej kategorii urzędników wojskowych.

10) Zakładanie szkół wojskowych dla oficerów z tym zastrzeżeniem, że pierwszymi kandydatami do tych szkół muszą być podoficerowie legionowi z kwalifikacjami wykształcenia ogólnego, którzy przez dwa lata przechodzili twardą służbę doświadczenia wojennego w polu, a teraz jakby przez ironię losu zostaliby pozbawieni możliwości zostania oficerami.

11) Przywrócenie dawnego, przed kilkoma miesiącami gruntownie zmienionego «Kriegsgliederung».

12) Aby Legiony mogły spełnić rolę, jaka im przypadnie, potrzebnem jest ukształtowanie stanu moralnego żołnierza, aby rozpęd i dobry humor mogły wrócić. Dwuletnia służba w ciężkich warunkach moralnych z jednej strony wyczerpały bar-

dzo znacznie żołnierzy fizycznie, z drugiej strony wszystkie zmiany i zajścia w Legionach znacznie obniżyły rozpęd Legionów, którym tak silnie odznaczały się w początkach i środku wojny.

Dla zrealizowania drugiego punktu powyższego programu koniecznym jest werbunek, który spełniać musi zarazem swą rolę polityczną, nie dając odsunąć na plan dalszy sprawy wojskowej wśród samego społeczeństwa. Dla powodzenia werbunku jednak koniecznym jest, aby miał on charakter możliwie mało biurokratyczny. Największym czynnikiem werbunkowym może być samo wojsko, tzn. każda jednostka legionowa ma prawo włączania w swój skład rekrutów, którzy dobrowolnie do niej zgłaszać się będą.

Drugą drogą dla werbunku musiałyby być towarzystwa sportowe o charakterze wojskowym, o których obszerniej mówię potem.

Na trzecim jedynie planie postawić można wszelkie urzędowe drogi, które też powinny być otwarte. Zastrzegłbym się jedynie przeciwko dwom sposobom werbunku, które moim zdaniem tylko szkodę sprawie przynoszą — jeden przez oficerów werbunkowych, którzy nigdy w polu nie byli, ciężarów wojny dotąd nie ponosili i coraz częściej ściągają na siebie zarzut, że są właściwie urzędnikami politycznymi, noszącymi mundur wojskowy jedynie przez nieporozumienie. Drugi sposób — to werbunek przez żołnierzy rozsypanych pojedynczo dla specjalnych funkcji, związanych z werbunkiem, albowiem system ten doprowadzić może jedynie do niepotrzebnych tarc poszczególnych legionistów z niższymi organami okupacji, jak też do zdemoralizowania samego żołnierza i czynienia ujemy honorowi munduru, który nosi. We wszystkich bowiem funkcjach żołnierza jest koniecznem dbać o to, aby wysoka drażliwość na punkcie honoru wojskowego, która jest powszechna u legionistów, po dwuletnich nadzwyczajnie ciężkich próbach moralnych, jakie on przechodził, nie była na szwank narażona.

Jestem także przekonany, że nie należy zapominać o dodatkowych rzeczach zewnętrznych, jak muzyka, zebrania towarzyskie, obchody i uroczystości wojskowe, które mogą wywrzeć głęboki wpływ na ludność i przyczynić się do spopularyzowania idei wojskowej.

Powyżej skreślony system werbunku uważam za najbardziej celowy i najszybciej prowadzący do celu na podstawie doświadczenia, zdobytego od początku wojny, w którym to okresie prowadzono werbunek najrozmaitszymi metodami.

Zestawienie cyfrowe będzie pod tym względem najwymowniejsze.

W czasie wojny dwukrotnie urządziłem werbunek do podległego mi oddziału w ten sposób, że rekruci byli wcielani wprost do wojska; przy tym wszyscy rekruci wstępowali z tą świadomością, że wchodzi w skład oddziału, który starannie mimo ogromnych szykan i przeciwności, na jakie wskutek tego był narażony, zachowywał charakter służby Polsce, a nie interesom obcym.

1) Werbunek w Kielcach ogłosiłem na samym początku wojny z końcem sierpnia 1914; trwał on do początku września, tj. do czasu mojego wycofania się z Kielc, razem niespełna 3 tygodnie. Warunkami sprzyjającymi werbunkowi były — niezależność oddziału, początek wojny. Nie sprzyjały zaś — zewnętrzny wygląd oddziału był nad wyraz oplakany; przeważna część ludzi nie miała mundurów, lecz chodziła w cywilnych ubraniach; odżywianie, dzięki brakowi urządzeń pomocniczych, pozostawiało wiele do życzenia; broń starego systemu z dymnym prochem. Ponadto sytuacja wojenna była wówczas bardzo niepewna, patrole nieprzyjacielskie dochodziły niedaleko od miasta, czego przed mieszkańcami nie można było utaić. Mimo to zwerbowano i wcielono do wojska 1228 ochotników.

2) Werbunek w Lublinie; tuż po zajęciu Lublina ogłosiłem tam werbunek; werbunek ten natrafiał na znaczne trudności z powodu tego, że przeszkadzano mi i przeciwdziałano zarówno ze strony czynników rządowych, jak i władz legionowych. W ciągu miesiąca zwerbowano ponad 1400 ludzi. Nadmienić muszę, że cały werbunek odbył się z minimalnym nakładem finansowym i sił ludzkich.

W przeciwstawieniu do tego przytoczę cyfrę oficjalną przytoczoną przez Centralne Biuro Werbunkowe Departamentu Wojskowego. Przy ogromnym nakładzie pieniędzy i urządzeń werbunkowych, przy hojnym rozdzieleniu po całej okupacji austriackiej oficerów i «manszaftu» werbunkowego, zwerbowano i zaasenterowano w 24 miejscowościach w ciągu 6 miesięcy tj. od lipca 1915 do stycznia 1916 — a więc w okresie ciągłych zwycięstw państw centralnych — 1.620 rekrutów.

W powyżej przedstawionym kierunku należy prowadzić pracę w pierwszym okresie. Za cel jej stawia się wytworzenie nastroju, popularyzowanie idei wojskowości polskiej. Wszystko, co ta akcja praktycznie w tym czasie zdobędzie, zasilałoby kadry Legionów, formując w ten sposób pierwszy korpus pol-

ski, który już będzie uznany przez społeczeństwo za swoje polskie wojsko.

Długość tego okresu, o ile akcja od początku będzie ułożona roztropnie i jednolicie, wynosiłaby mniej więcej trzy miesiące.

Wszelka dalsza formacja, mając oparcie w poczuciu istnienia własnego korpusu i w wyrobionym przychylnym nastroju ludności, odbywałaby się mogła znacznie szybciej.

Rzeczą jest naturalną, że w tym okresie pożądana jest dla obu stron kontrola, inspekcja techniczna i praca instruktorska ze strony naczelnego dowództwa. Kontrola ta dałaby z jednej strony pewność i zaufanie państw okupacyjnych do tej pracy, a z drugiej strony dałoby to obecnym Legionom, które odznaczają się wielką ambicją wojskową, możliwość złożenia w tej dziedzinie egzaminu przed wymagającymi nauczycielami.

Jaką rolę w tej akcji cywilno-politycznej ma odegrać społeczeństwo?

Jestem zdania, że powyżej opisana działalność wojska w celu zdobycia dla siebie popularności i uznania nie jest wystarczająca, albowiem wchodzi w tym wypadku w grę sprawa polityczne wewnętrzne jak i zewnętrzne. Sprawy te nie mogą zaś z natury rzeczy być poruszane przez wojsko, gdyż nie chciałbym do tego dopuścić, aby jak się to dzieje teraz często przy werbunku, przez oficerów były zakładane organizacje polityczne zwalczane przez resztę społeczeństwa, co zmusza niejednokrotnie oficerów do wygłaszania politycznych mów i mieszania się do wewnętrzno-politycznych spraw kraju. Rola tę musi wziąć na siebie samo cywilne społeczeństwo. Jednym z najsilniejszych środków ku temu byłoby zakładanie i rozszerzanie wszelkiego rodzaju towarzystw o charakterze sportowo-militarnym. Doświadczenia poczynione zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny, dają mi prawo przypuszczać że wpływ nawet niewielkich ugrupowań tego rodzaju jest bardzo duży i zarazą duchem wojennym dalekie swe otoczenie. Z chwilą zaś, gdy będzie istniało prawomocne przedstawicielstwo polskie, będące wyrazem całokształtu życia politycznego Polski, i gdy to przedstawicielstwo otoczy swą opieką podobne zgrupowania, to będą one pozbawione tych cech politycznych, które wzbudzać mogą podejrzenie z tej czy innej strony. Przy umiejętnym kierownictwie podobnymi stowarzyszeniami mogą one wziąć na siebie w tej jedynej dziedzinie politycznej, mianowicie w stosunku do wojska i wojskowości, walkę z przesądami, z zastrzeżeniami i obojętnością polskiego społeczeństwa w sto-

sunku do wojska. Byłyby one zarazem stałym rezerwoarem, przez który łatwiej aniżeli w jakikolwiek inny sposób przechodziliby rekruci w okresie ochotniczego formowania wojska. Obok tego możnaby ze starszych ludzi, popierających podobny ruch, przygotować część tej polskiej maszyny, która będzie konieczna dla współdziałania z siłami technicznymi państw centralnych w drugim okresie, gdy będzie można już przejść do normalnego tworzenia wojska przez pobór.

Inicjatywa i nadanie jednolitego kierunku tej akcji przygotowawczej powinny być oddane w ręce Rady Stanu, względnie w ręce wyznaczonego referenta.

Akcja ta powinna opierać się na komitetach prowincjonalnych, złożonych z bezwzględnych zwolenników wojskowości. Zadaniem tych komitetów byłaby moralna opieka nad podobnymi stowarzyszeniami, w których z natury rzeczy brałyby przede wszystkim udział młodzież wiejska i miejska. Dalszym zadaniem byłoby reprezentowanie owych stowarzyszeń sportowo-militarnych przed władzami, zbieranie dla nich funduszków, popularyzacja wojskowego wychowania wśród społeczeństwa. Komitety te objęłyby wreszcie pracę wydawniczą, która musiałaby mieć przede wszystkim nie publicystyczno-polityczny charakter lecz bardziej militarny.

Tu mam na myśli użytkowanie materiału historycznego, popularno-technicznego z możliwym powstrzymaniem się od wycieczek w dziedzinę polityki czy to przeszłości, czy teraźniejszości. Chciałbym bardzo, aby tę dziedzinę pracy należycie oceniono, albowiem jedynie ona zwalcza skutecznie cywilizm ogółu społeczeństwa, wdraża do karności i opanowywania siebie oraz przygotowuje możność odbycia w niedalekiej przyszłości wyborów do przyszłego sejmku pod hasłem wystawienia armii z własnej woli narodu.

Byłoby to na polski sposób czymś w rodzaju stowarzyszeń, które okazały się pożytecznymi — także i w Niemczech — dla zdobycia tych czy innych potrzeb wojskowych (np. Flottenverein, Schützenverein itd.).

Na podstawie zdobytej popularności dla idei wojskowej i dla ofiar, które społeczeństwo dla celów wojny ponosić musi, można potem przejść niejako do drugiej fazy, w której okaże się już oczywistością, że istniejące polskie siły techniczne nie starczą do dalszego organizowania armii i że trzeba będzie sięgnąć do obcych rezerwoarów. Musi to jednak wypływać samo z siebie, a nie śmie być z góry i za wcześnie narzucone. Wówczas konieczną będzie pomoc ze strony państw centralnych nie tylko techniczna, ale i w postaci odpowiedniego personelu

oficerów i urzędników wojskowych. Sądzę, że okres pierwszy przygotowawczy, podczas którego byłby formowany siłami polskimi pierwszy korpus, mógłby być użyty w tym także kierunku, aby odpowiednia ilość oficerów i urzędników mogła być przygotowana do pracy wśród materiału ludzkiego, najzupełniej im dotąd nieznanego, oraz by ich oswoić z metodą współżycia z polskim społeczeństwem tak, aby swoim postępowaniem nie popełniali bezwiednie błędów drażniących, a przez to szkodliwych. Jednym z najlepszych sposobów tego przygotowania byłoby odkomenderowanie na pewien czas takich oficerów do formującego się pierwszego korpusu, gdzie w koleżeńskim współżyciu z oficerami polskimi wytworzyłby się w pewnej mierze przyszły ich «modus vivendi». Zarazem oswoiłoby się przez to zarówno samo wojsko jak i otaczająca ludność z możliwością przyszłej współpracy, a odkomenderowani oficerowie zapoznaliby się dokładnie z językiem przyszłych ich podkomendnych.

Z powyższego widocznym jest, że będąc gorącym stronnikiem i zwolennikiem tworzenia armii polskiej podczas obecnej wojny, nie mogę zamykać oczu na poważne przeszkody, które istnieją i które, jak się obawiam niedoceniane lub jednostronnie oceniane są przez przedstawicieli państw o długoletniej kulturze państwowej, a zwłaszcza o długoletnim wzorowym wychowaniu wojskowym narodu. Właśnie dlatego, że jestem takim zwolennikiem wojska, obawiam się kroków, które mogą zaraz z początku zwichnąć całą sprawę, nie dając Polakom koniecznego czasu i koniecznych środków na wyzyskanie tego czasu na rzecz przygotowania umysłów i serc do sprawy dotąd dla nich obcej i nieznannej. Czas przejściowy jest, moim zdaniem, konieczny, a wyniki w tym czasie zdobyte zależeć będą znacznie więcej od postępowania państw centralnych aniżeli od samego społeczeństwa polskiego, albowiem zarówno inicjatywa, jak i realna władza spoczywają w zupełności w rękach państw centralnych, które w danym razie mogą zawsze zaszkodzić lub znihilować największe wysiłki polskiego społeczeństwa. Społeczeństwo to cenić zacznie swoje wojsko jedynie wtedy, gdy nad zorganizowaniem i rozwojem jego samo istotnie pracować będzie.

Trzeba się zawsze liczyć z możliwością tarć przy zetknięciu dwóch kultur, z których jedna nosi cechę wybitnie państwową i ma zaufanie i zrozumienie dla całej maszyny państwowej, druga apapaństwowa z wielkim niezaufaniem właśnie do tych środków, jakimi posługuje się ta maszyna, zwłaszcza gdy one są w rękę obcym. Koniecznym wynikiem takiego ze-

tknięcia jest pewne tarcie w postaci podejrzeń, nieufności, bojaźni i wszelkiego gatunku zastrzeżeń, które zdaniem moim paraliżować jedynie można konsekwentną polityką przechodzącą do porządku dziennego nad rozmaitego rodzaju drobnostkami.

WYWIAD W «TYGODNIKU ILUSTROWANYM».

Wydrukowany poniżej wywiad, został udzielony przez Józefa Piłsudskiego przedstawicielowi «Tygodnika Ilustrowanego» red. Stanisławowi Dzikowskiemu i zamieszczony w tym czasopiśmie w dn. 6 I 1917 r.

— *Czy ostatnie doświadczenia utwierdziły Pana Brygadiera w przekonaniu, że może być osiągnięta jednolita akcja polityczna w Królestwie Polskim?*

Na to otrzymałem następującą odpowiedź:

— Najpoważniejszą przeszkodą w tym kierunku jest zaściankowe życie polityki polskiej. Jednolitość mogłaby być osiągnięta, gdyby grupy polityczne, które się teraz pojawiły, rozporządzały większą sumą znajomości wzajemnej. Pomiędzy ludźmi politycznymi Polski istnieje nieprzebyta ściana, złożona z podejrzeń, obaw wszelakich i uprzedzeń, a nawet starych porachunków. Polacy pomiędzy sobą są, niestety, wrogami nieubłaganymi. Jest to dziwna struna psychiczna, która stała się naszą właściwością, naszą cechą organiczną. Gdyby ta właśnie struna osłabła, postulat jednolitości stałby się natychmiast możliwym.

— *Cóżby należało przewidywać, gdyby usiłowania, prowadzące do stworzenia takiej jednolitości, nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem?*

— Bezwątpienia akt z 5 listopada straciłby wiele ze swojej wartości.

— *Istnieje w naszym społeczeństwie powszechne przekonanie, że państwo niemieckie ogłosiło niepodległość Królestwa Polskiego przede wszystkim po to, aby na tej podstawie stworzyć sprzymierzoną armię polską. Co o tym sądzić należy?*

— Armia polska równie potrzebna jest Niemcom, jak i nam. Powinien jednak przede wszystkim wystarczyć fakt, że jest ona właśnie nam potrzebną.

— *Według jakiej zasady, zdaniem Pana Brygadiera, armia polska powinna być stworzona?*